

WSTĘP

Pisarstwo księżnej Radziwiłłowej jako poszukiwanie własnego głosu

Franciszka Urszula Radziwiłłowa i „inny głos”

Publikacja niniejsza powstała z impulsu zaoceanicznego. Było nim zaproszenie do udziału w pracach przygotowawczych do edycji wyboru dzieł Franciszki Urszuli Radziwiłłowej w serii „The Other Voice”, wydawanej do pewnego momentu w Chicago, obecnie w Toronto¹. Zbiegło się ono z narastaniem w naszej humanistyce — uwolnionej po roku 1989 od cenzuralnych gorsetów i dotychczasowych obywatelsko-patriotycznych zobowiązań — fali zainteresowania historią kobiet (dodatkowo motywowanej potrzebą nadrobienia zaległości w zakresie studiów historyczno-dokumentacyjnych dla dynamicznie rozwijającego się nurtu interpretacyjnego zwanego *gender studies* i literackiej krytyki feministycznej). Przed laty wprowadziłam badania nad tą polską poetką dramatyczną z pierwszej połowy XVIII wieku, ale teraz wypadło spojrzeć nań w nowej perspektywie. Wcześniejsza książeczka, zatytułowana *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej — poetce*, zawierała wyniki moich poszukiwań archi-

¹ Złożony na zamówienie wydawcy, Alberta Rabila juniora (koedytorką serii jest Margaret King), angielskojęzyczny tom wierszy i dramatów wybranych Radziwiłłowej — jako pierwszej przedstawicielki polskiej literatury, a jednej z pierwszych z krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich — w przekładzie Patricka Cornessa z Uniwersytetu w Leeds, z komentarzami i wstępem Barbary Judkowiak, jest aktualnie przygotowywany do druku. Przedkładana tu książka polska musi, rzecz jasna, różnić się znacznie od propozycji sporządzonej dla amerykańskiego i zachodniego odbiorcy. Inny jest dobór wydawanych utworów — tu nie decydujemy się na ponowne wydawanie dramatów, które opublikowała Karyna Wierzbicka jako *Teatr Urszuli Radziwiłłowej* (ze wstępem Juliana Krzyżanowskiego, Warszawa 1961, w serii „Teatr Polskiego Oświecenia”), ani na przedrukowywanie wierszy okazjonalnie pojawiających się w antologiach poezji barokowej i oświeceniowej czy w załącznikach do monograficznych opracowań księżnej (Barbary Judkowiak w tomie 1 opracowania *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 81–89, ani Natalii Rusieckaj w białoruskiej monografii poezji Radziwiłłowej pt. *Сямейная муза*, Mińsk 2007, s. 188–199).

walno-bibliotecznych, zinterpretowane na gruncie poetyki historycznej i socjologii życia literackiego (uprawianych z powodzeniem w badaniach nad staropolszczyzną literacką lat osiemdziesiątych XX wieku). Inne swoje ustalenia z tamtego czasu, interesujące dla historyków teatru, a także lituanistów czy białorutenistów, publikowałam w czasopismach („Pamiętnik Teatralny”, „Lituanos-Slavica Posnaniensia”) i książkach zbiorowych, do których jednak nie zawsze docierają autorzy następnych opracowań na temat pisarki.

Kolejne zachęty do powrotu do księżnej Radziwiłłowej zawdzięczamy zintensyfikowaniu wśród białoruskich uczonych badawczych i edytorskich przedsięwzięć skupionych na niej jako przedstawicielce kultury tworzonej na ziemiach państwa, którego dzisiejsze społeczeństwo, walcząc o swą niezależność, odwołuje się do głębiej utwierdzonych korzeni kultury — wielojęzycznej w dawnych wiekach w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego, części wielonarodowej Pierwszej Rzeczypospolitej². Mińska monografia dramatopisarstwa księżnej z roku 2002 pióra Żanny Niekraszewicz-Karotkaj³ i edycje przekładów na współczesny język białoruski: obszernego wyboru jej dzieł, przerastającego rozmiarem polskie rozproszone inicjatywy edytorskie (Mińsk 2003), oraz bibliofilskie, synoptyczne, polsko-białoruskie poezji miłosnych (w 2007), wreszcie opracowanie poetyckich dokonań pani na Nieświeżu wydane przez Natalię Rusiecką (Mińsk 2007), uświadamiają zaniedbania w polskim literaturoznawstwie na polu poznawania i popularyzowania dzieła księżnej Radziwiłłowej.

Pojawiają się u nas, owszem, choć nieliczne, drobne artykuły okazjonalne, np. w lubelskich księgach zbiorowych zatytułowanych *Radziwiłłowie* (2003) i *Kresowianki* (2006), studia szczegółowe rozproszone w tomach zbiorowych i czasopismach, syntetyczne, by nie rzec ogólnikowe, sylwetki (w tomie 1 opracowania *Pisarze polskiego oświecenia* w roku 1992, w słowniku *Pisarki polskie* w roku 2000), próby popularyzacji (strona internetowa pałacu w Wilanowie). Wobec braku wydań krytycznych twórczości, co uznać trzeba za poważne zaniedbanie wobec pierwszej polskiej dramatopisarki⁴, sa-

² Choć, jak wiadomo, wcześniejsza inicjatywa państwowotwórcza zdecydowała o definiowaniu tej federacji nazwą Rzeczpospolita Obojga Narodów.

³ Szczegółowa informacja bibliograficzna o wszystkich tu wspomnianych edycjach i opracowaniach, a także o niewymienionych tu naukowych artykułach, zawiera się, rzecz jasna, w Bibliografii do niniejszej książki.

⁴ Projekt takiej edycji dramatycznego dorobku „nieświeskiej Melpomeny” rysował się zapewne Julianowi Krzyżanowskiemu, gdy korzystając z chwilowej poodwilżowej koniunktury patronował edycji „pilotażowego”, jak można mniemać, wyboru w serii „Teatr Polskiego Oświecenia” oraz zlecał Jadwidze Szwedowskiej rozpoznanie różnic pierwszego i drugiego wydania dramatów Radziwiłłowej z roku 1751 i 1754. Jej prace zostawiły ślad w cennym, podstawowym opracowaniu bibliograficznym: *Dramat staropolski* pod red. Władysława Koro-

wantki i poetki, powstają nieuniknione nieporozumienia: dotyczą, zdać się może, drobiazgów, ale każde mać obraz, który oddala się miast zbliżać do rozpoznania rzeczywistości historycznej; powtarzane — utrwalają wątpliwe hipotezy jako sądy obowiązujące, a podejmowanie ich w syntezach nadaje rangę rozpoznaniom niepewnym⁵.

Na publikowaną obecnie książkę składają się skupione na dorobku Radziwiłłowej próby i propozycje jego odczytywania, wciąż jednak dalekie od wyczerpania wielu złożonych problemów genetycznych, tekstologicznych i zastosowania możliwych rozmaitych perspektyw lekturowych, co jest sytuacją zwyczajną w humanistyce, zwłaszcza współczesnej, która w połowie ubiegłego wieku pożegnała się ze scjentystycznymi — rodem z pozytywistycznego paradygmatu naukowego — złudzeniami i mitami na temat własnej natury. Na obszarze nauki, w której wyniki są znacznie mniej stabilne niż w naukach zwanych ścisłymi, mamy zatem do czynienia z sytuacją ambiwalentną, swoistego przekleństwa (wciąż umykający przedmiot badań, płynność metodologiczno-interpretacyjnych kryteriów), jak i nieustannej szansy czy prowokacji (a to z powodu rozlicznych potrzeb wpływających z istnienia różnych przejawów tradycji, mianowicie potrzeby ich zachowania, udokumentowania i swoistego przetłumaczenia, które przybliżyłoby je współczesnemu odbiorcy, a nawet z uwagi na pojawiające się żądania ich aktualizacji). Dzieła dawnych twórców wciąż dopominają się o zastosowanie nowych kluczy, dopasowujących ich rozumienie do potrzeb współczesnego świata — czytelników i odbiorców, którzy nie mogą uciec od faktu zakorzenienia własnej tożsamości w tych, jakże często tak

taja (Wrocław 1965), jednak zamysły edytorskie rozproszyły się wobec konieczności kontynuowania kwerend do tomów następnych tejże bibliografii, a także zapewne braku klimatu ideowego i wsparcia ze strony mecenatu państwa ludowego, które nie sprzyjało eksponowaniu dokonań autorów ze środowisk arystokratycznych.

⁵ I tak przywołać można rozmaite sugestie nieznajdujące dotąd potwierdzenia w źródłach z epoki: że księżna przyczyniała się do odnowienia drukarni nieświeskiej, by móc drukować płody swego pióra (np. ostrożnie Tatiana Sapięha i zdecydowanie Karolina Stojek-Sawicka), że komponowała także muzykę do swych dzieł (Izabela Zatorska), powtarzane starsze — o teatrze (Barbary Król o konstrukcji scen nieświeskich, Zbigniewa Raszewskiego o adaptowaniu komnat pałacowych na potrzeby teatralne przez przystrojenie ścian kobiercami, Haliny Widackiej o dokumentacyjnych walorach wszystkich grafik Michała Żukowskiego), o oryginalności utworów z rękopisu francuskiego księżnej Franciszki Urszuli (domysły Alojzego Sajkowskiego stanowczym tonem powtarzają Bożena Popiołek, Halina Rarot czy Ilona Czamańska). Z braku pogłębionych studiów i szerszego opracowania wynika np. deklaracja młodej badaczki na łamach prestiżowego pisma literaturoznawczego, iż nie warto czytać pisarzy *minorum gentium* jak Franciszka U. Radziwiłłowa. Z drugiej strony — również możliwość narzucenia przez poważnego uczonego na jej dorobek radykalnego uogólnienia, jakie wywiedziono z przykrawania do prezentowanych hipotez o długim trwaniu oratury wybranych przykładów, bez uwzględnienia jednoczesnego oddziaływania wzorców pochodzących z bogatej kultury czytelniczej księżnej (Marek Prejs).

słabo rozpoznanych i odległych, pokładach przeszłości (czasem wręcz nie-uświadamianych z powodu niedostępności przekazów, a niekiedy odrzucanych ze względu na nieprzygotowanie do lektury rozumiejącej).

Propozycje złożone tu środowisku polonistów i historyków kultury oraz wszystkim czytelnikom dobrej woli, zainteresowanym, gotowym podjąć wyzwania lektury dawnych utworów, realizują dwojakie założenia: z jednej strony szkicują syntetycznie rozpoznanie, do jakiego autorka dochodziła przez lata dorywczych prac, wymuszonych powrotów do bohaterki swej poprzedniej książki, z drugiej — przedkładają uwadze środowiska fragmenty o charakterze, rzec by można, minimalistycznym: zarzucając na razie ambicje interpretacyjne, wyjaśniające i zamysł przeprowadzenia czytelnika przed całe dzieło Radziwiłłowej, autorka wydobywa tylko na światło dzienne nieznane dotąd utwory bądź nawet ich okruchy czy szkice, detale, które mogą rzucić nowe światło na sylwetkę twórczą księżnej. Czasami zaopatruje je w ustalenia definitywnie rozstrzygające, np. wskazując bezpośrednie zależności od wzorów, częściej stawia pytania bądź rysuje tylko kierunki poszukiwania odpowiedzi w kwestii kultury literackiej nieświeższej Muzy.

Partie dokumentacyjne i edytorskie przywracają polonistyce filologiczne fundamenty jej tożsamości, przypominają historii literatury obowiązek stałego rozpoznawania podstaw źródłowych, sięgania do archiwaliów i starych druków, uzależniania zabiegów interpretacyjnych od uprzednich ustaleń tekstologicznych i biobibliograficznych. Zatrącenie takiego zakorzenienia czy pewna nonszalancja w podejściu do podstaw materiałowych prowadzi muszą nieuchronnie do interpretacyjnego fantazjowania, rozmiągającego się z naukową intencją przybliżania do prawdy o dawnym twórcy czy dziele historycznym.

Autorka składa podziękowanie dr hab. Bożenie Mazurkowej za wnikliwą lekturę i liczne cenne uwagi recenzenckie, dzięki którym dzieło księżnej Radziwiłłowej może ukazać więcej swego blasku.

* * *

Prace prowadzone w ostatnich dekadach w Polsce nad tzw. literaturą kobiecą koncentrują się przede wszystkim na stuleciach XIX i XX. W badaniach dotyczących okresów wcześniejszych, do XVIII wieku, sytuacja jest znacznie trudniejsza — pojawiły się wprawdzie pierwsze syntetyczne, panoramiczne przeglądy sytuacji kobiet i kultury kobiecej, trochę opisowo-historycznych studiów szczegółowych, sylwetek autorek „z piórem w wątłych dłoniach”, ale do satysfakcjonującego, pogłębionego interpretacyjnie, poziomu rozpoznania jeszcze daleko, szczególnie gdy chodzi o przełamanie trudności dotar-

cia do tego, co ukryte przez kobiety (czasem nieświadomie) w międzywierszach podejmowanego przez nie dyskursu oficjalnego (męskiego), czy do ich zmagania o środki ekspresji adekwatne do doświadczenia i wrażliwości kobiecej⁶.

W tradycyjnej historii literatury, owszem, zauważano księżną Radziwiłłową — trudno byłoby zbyć milczeniem pierwszą polską autorkę w dziedzinie dramatu⁷. Jednak jedyną powszechnie podkreślaną i akceptowaną wartością dorobku dramaturgicznego księżnej, rozpatrywanego w perspektywie estetycznej, było pionierstwo. Stąd, paradoksalnie, szczególnie wysoką pozycję zajmowały w jej dorobku tłumaczenia Moliera, które przewyższają własną, swoistą na tle obowiązujących kanonów, twórczość dramatyczną autorki dzięki — jak poucza pokolenia adeptów polonistyki podręcznik z serii „Wielka Historia Literatury Polskiej” — narzuconemu przez pierwowzory klasycystycznemu, konstrukcyjnemu „rygorowi oryginału”⁸. W wieku XIX pojawiały się jedynie pojedyncze, odosobnione głosy, które w dorobku Radziwiłłowej zwracały uwagę na „przydzielenie w teatrze ról kobietom”⁹, szczególnie uderzające na tle ówczesnie rozpowszechnionego a unikającego postaci kobiecych i uczuć miłosnych wzorca dramatu szkolnego. Od wydania w roku 1882 wierszowanych listów miłosnych do męża wprowadzono do oceny twórczości Radziwiłłowej ten fragment liryki bezpośredniej, wysoką notą nagradzając prostotę i „wielką szczerość w przelewaniu uczuć na papier”¹⁰, „niewymyślną mowę serca”, którą skądinąd sformułowanie „bujny kwiat uczuć bez pudru literackiego” postawiono poza literaturą, gdyż ta... nie potrafiłaby sprostać takiej szczerości

⁶ W literaturoznawstwie daje się we znaki brak narzędzi analitycznych i zobiekttywizowanego, zrównoważonego języka opisu, wolnego także od uwikłań ideologicznych (zob. np. *Krytyka feministyczna. Siostra teorii i historii literatury*, red. G. Borkowska et al., Warszawa 2000). Badaczki literatury dawnej mało mogą dołożyć do refleksji nad „kobiecością” wypowiedzi literackich jako pewną „suprakonwencją” (której definiowanie zarysowała E. Kraskowska, *Piórem niewieściem. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999, s. 10–12).

⁷ Dzieje „sławy” Radziwiłłowej jako literatki, od czasów jej współczesnych począwszy, przedstawiłam syntetycznie w książce *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej — poetce*, Poznań 1992, s. 5–9.

⁸ M. Klimowicz, *Oświecenie*, wyd. 5, Warszawa 1998, s. 75.

⁹ W. Chomętowski, *Dzieje teatru polskiego od najdawniejszych czasów do 1750 roku*, Warszawa 1870, s. 4 i 112–135 (cyt. z popularyzującego jego opinie, skrytego pod kryptonimem J.P., autora artykułu w „Tygodniku Ilustrowanym” 1903, nr 8). Chomętowski widział tu przede wszystkim kwestię obyczajową, ale podkreśleniem „znajomości serca” i zainteresowaniem dla charakterystyki bohaterów sygnalizował, że sprawa jest niewątpliwie głębsza. Niesie przecież poważniejsze konsekwencje dla światobrazu dramatu, uprawniającego wpierw w kręgu dworskiej sceny pojawianie się wraz z przedstawieniami kobiet z wolna także i prób oddania ich odmiennej wrażliwości i widzenia świata.

¹⁰ J. Mycielski, *Matka księcia „Panie Kochanku”*, „Przegląd Polski” 16, 1882, z. 9, s. 368.

i prostocie!¹¹ Charakterystyczne dla XX wieku było (niepozbawione wciąż jeszcze protekcyjnie paternalistycznego elementu waloryzacji) utrzymywanie się Radziwiłłowej na miejscu, jakie wyznaczono jej w syntezach dziejów literatury narodowej. Zaliczona ostatecznie do zjawisk prekursor-skich wobec literackiej epoki oświecenia, jednocześnieciążąca jeszcze ku kulturze prowincjonalnej baroku, jawi się tak, jak syntetycznie wyrażają to słowa sprzed ponad stulecia:

[...] autorka była talentem samorodnym, bez głębszej kultury literackiej [...]. Oceniana jednak jako zjawisko literackie — kobieta pisząca bez wyraźnego związku z współczesnymi sobie dążnościami literackimi i bez jakiegokolwiek na nie wpływu — zasługuje na uwagę¹².

Twórczość księżnej Franciszki Urszuli Radziwiłłowej budzić musi zainteresowanie przede wszystkim jako jeden z niewielu głosów kobiet, które zaistniały w kulturze pisanej jej czasów; nielicznych, bo próbowały przełamać monopol eliminujący ze świata tejsze kultury piszące kobiety. Na uwagę szczególną zasługuje fakt werbalizowania sprzeciwu (czy choćby tylko wątpliwości) wobec dominacji w sferze słowa publicznego mowy męskiej, jakkolwiek publikowanie takich enuncjacji byłoby ograniczone — jak w przypadku księżnej — do wąskiego obiegu rękopiśmiennie-prywatnego czy najwyżej rodzinno-towarzyskiego¹³. Radziwiłłowa nie tylko wpisała w wiele swych utworów treści polemiczne wobec panującego męskiego modelu kultury, ale też szukała „własnego głosu” — środków dla nieobecnej dotąd w literaturze sfery wrażliwości, specyficznego, właściwego jej jako kobiecie, sposobu widzenia świata. Dotyczy to zarówno liryki bezpośredniego wyznania, jak i gatunków, które opinie autorki silnie podporząd-

¹¹ S. Wasylewski, *U księżnej Pani*, wyd. 6 uzup., Lwów 1922, s. 4 i 5.

¹² P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*, t. 1: *Od czasów najdawniejszych do końca czasów saskich*, wyd. 2, nowe przygotował S. Kossowski, Lwów 1914, s. 457. Przegląd stanu badań potwierdza wyjątkową trwałość takiej interpretacji: od naukowego autorytetu w historii literatury końca XIX stulecia, jakim był Piotr Chmielowski, po Marka Prejsa z początków XXI wieku (M. Prejs, *Kresowy teatr wyobraźni*, w: *idem, Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa 2008, s. 97–116).

¹³ Utwory Radziwiłłowej były drukowane dopiero pod naciskiem Józefa Andrzeja Załuskiego, wydawcy pierwszej polskiej antologii poezji współczesnej, który — opublikowawszy dzieła Elżbiety Drużbackiej (1752) — do tomu drugiego chciał pozyskać znane sobie ze słyszenia wiersze księżnej. W roku 1751, odrzucając propozycję biskupa Załuskiego, rozpoczął druk komedii w Nieświeżu. Wydanie, z którego dziś znamy tylko pojedyncze fragmenty (włączone niekiedy do edycji z roku 1754), zostało bodaj przerwane, bo zapisało się w ówczesnych bibliografiach tylko jako pogłoska. Wydaje się, że może sama księżna (ulegając presji modelu redukującego działania kobiety do sfery prywatnej) uznawała swoje prace literackie za niegodne druku i obiegu publicznego. Zaraz bowiem po śmierci Radziwiłłowej (1753) opublikowane zostały jej *Przestrogi córkom* (jeszcze z roku 1732) i kompletna, ilustrowana edycja dramatów.

kowują konwencjom i strukturom literackim, np. dookreślając sposoby kształtowania wzorców kobiecości w utworach perswazyjnych (zalecenia dla córek, polemiki w sprawach ról małżeńskich) oraz dramatycznych (postawy bohaterek).

Swoistość głosu Radziwiłłowej kształtowana była dodatkowo przez jej przynależność do kosmopolitycznie zorientowanej arystokratycznej kultury elity magnackiej, z drugiej zaś — do kulturowego pogranicza: miejsca, gdzie w sferze środkowoeuropejskiej krzyżują się wpływy Zachodu i Wschodu, gdzie powstaje specyficzny stop kulturowy. Najogólniej rzecz ujmując, w historii kultury polskiej (jak i Czechów czy Węgrów) elementy zachodnie związane z oddziaływaniem cywilizacji łacińskiej, a potem języków włoskiego i francuskiego, dominowały nad wschodnimi (prawosławnymi¹⁴ czy np. tureckimi, które — choć bywały asymilowane — traktowano jako egzotyczne). Nie będzie to obojętne dla historycznego obrazu płci kulturowej w tym rejonie — choć warto uczciwie dodać, iż w dawnej kulturze polskiej przebadanej na tle porównawczym¹⁵ zabrakło właściwego sporu o kobietę, odpowiednika francuskich *querelles des femmes*, w ich echach zaś czy zaledwie literackich odpryskach, namiastkach dyskusji o naturze, prawach i obowiązkach płci, mało surowej powagi; mało też mizoginistycznych utworów — raczej dobrotliwie wyrozumiały, choć rubaszny, humor w satyrach i facecjach. Model małżeństwa, w świetle dawnych dokumentów, opisać się daje tu bodaj jako partnerski (jak w Anglii i Czechach, odmiennie niż w sąsiednich Niemczech czy w Italii). Gospodarcze zapóźnienie w stosunku do krajów Zachodu, agrarna struktura ekonomiczno-społeczna, paradoksalnie, służyły kobietom, konserwując feudalne podstawy dość szerokiego marginesu ich niezależności.

Literacką „inność głosu” Radziwiłłowej można też docenić z perspektywy diachronicznej, historycznokulturowej — wynikała ona z konieczności znalezienia własnego języka w okresie ścierania się starego z nowym na przełomie epok¹⁶. Faza przejściowa, dając szansę wyzwolenia z tradycyjnych

¹⁴ Na przykład wspomagana wschodnim kultem Bogarodzicy katolicka w Polsce część dla Najświętszej Marii Panny, traktowanej także jako wzorzec kobiecości, była w wiekach XVI–XVIII moderowana przez kontakt z duchowością licznych protestantów rozmaitych odłamów, z żydami, arianami, wyznawcami islamu. Na marginesie zauważyć warto, iż religijność Radziwiłłowej nie jest szczególnie maryjna.

¹⁵ Zob. np. Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce do rozbiorów*, Lwów 1938; przedruk, posłowie J. Suchmiel, Poznań 2002; M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998; H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2001; M. Malinowska, *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008.

¹⁶ Jakkolwiek w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”*, jak we wspomnianym podręczniku z serii akademickiej (M. Klimowicz, *op. cit.*) zaliczono księżną Franciszkę U. Radziwiłłową już do części *Oświecenie* (cz. I, t. 6, hasła P–Ż, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem,

schematów myślenia i wyrazu, zmuszała do samodzielnego i twórczego myślenia i działania, uruchamiającego raczej intuicję i wyobraźnię niż wiedzę, do otwierania się ku przeczuwanemu, a jeszcze nieznanemu... Zatem sprzyjała korzystaniu z cech uznawanych za kobiece, dawała też kobietom możliwość zaistnienia i eksperymentowania niejako w luce między jednym a drugim: między skostniałym a powstającym dopiero i jeszcze niesformalizowanym wzorem kultury literackiej. Stąd specyfika „głosu” Radziwiłłowej, której klasycystyczni krytycy nie mogli wybaczyć niestosowania się do reguł oficjalnej, znormatywizowanej kultury reguł, „świętych Arystotelesa prawideł”. Inność to w tym wypadku odwaga wyboru i mieszania różnorodnych tradycji i modeli estetycznych. Warto także wskazać elementy rokokowej feminizacji form i stylu (na przykład upodobanie do miniatury, w dorobku literackim księżnej reprezentowanej przez cykle portretów i zagadek, a w teatrze przez jednoaktówki¹⁷).

Poszukiwanie przez księżną Radziwiłłową wyrazu dla kobiecego doświadczenia (bo chyba jeszcze nie „ducha inności”) oraz możliwości literackiego mówienia „własnym głosem” oświetlą analizowane poniżej łącznie, a rozproszone dotąd, poetyckie utwory o charakterze lirycznym, czasem także okolicznościowe, niekiedy z wsparciem przez odwołania do twórczości dramatycznej. Część I książki scala, wzbogaciwszy o pewne uzupełnienia czy ustalenia źródeł, rozproszone diagnozy dojrzejące w kolejnych referatach i nie w całości publikowane po polsku — składa się z rozmaicie przekształcanych i spojonych studiów drukowanych fragmentami i w różnych wersjach po polsku¹⁸ i po francusku¹⁹. Mała antologia ineditów

Warszawa 1970, s. 114–117), podkreśla się trwanie cech barokowych na jej warsztacie (czy w jej bezstylowej — jak chciał J. Krzyżanowski — kulturze literackiej, *idem, Talia i Melpomena w Nieświeżu*, w: *Teatr Urszuli Radziwiłłowej*, oprac. i postowie K. Wierzbicka, Warszawa 1961, s. 32). Na stronie najpopularniejszej „otwartej” encyklopedii internetowej <http://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszka_Urszula_Radziwiłłowa> [stan po modyfikacji 22 marca 2013] figuruje jako „dramatopisarka i poetka późnego baroku”, która „łączy fantastykę i groteskę z klasyczną przejrzystością stylu” (notabene z powołaniem w bibliografii hasła na książkę B. Judkowiak *Słowo inscenizowane*, której autorce bliższe byłoby zdanie o „cennym zjawisku na pograniczu baroku i oświecenia w Polsce”!).

¹⁷ Bywa, że jako rokokowe cechy narzucane w dużym uogólnieniu *en bloc* na dorobek księżnej wymienia się błahą tematykę, atmosferę zmysłowości i brak moralizatorstwa.

¹⁸ B. Judkowiak, „Inny głos” — *ekspresja kobiecości w utworach Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*, w: *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 224–237; *eadem*, *Użalenie się i wyznanie — do szuflady!*, „Polonistyka” 2011, nr 1 (482), s. (4) i 6–11.

¹⁹ B. Judkowiak, „*L'honneur plus que la vie*” et le conflit entre nature et culture dans l'oeuvre de la princesse Radziwiłł: les souffrances d'une aristocrate, w: *Les aristocraties en Europe du Moyen Âge à nos jours. Textes réunis par P. Werly*, Strasbourg 2011, s. 135–146; *eadem*, « *Aux ordres de l'époux obéir, c'est le droit essentiel des épouses* » : *Le mariage dans les écrits de la princesse Franciszka Urszula Radziwiłł (1705–1753)*, „*Studia Romanica Posnaniensia*” vol. 38/1, 2011, s. 68–79.

poetyckich pozwala uźródłowić odniesienia do twórczości księżnej, pojawiające się miejscami gęsto w wywodzie.

Konteksty historyczne życia i twórczości księżnej Radziwiłłowej

Życie pisarki przypadło na pierwszą połowę XVIII stulecia — dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów, federacji Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, złączonych od XVI wieku unią realną (uściśloną po tzw. kwekcji praw w roku 1697), państwa w istocie wielonarodowego, wielowyznaniowego i w konsekwencji wielokulturowego, to czas unii personalnej z Saksonią, czyli panowania kolejnych dwu królów elekcyjnych z dynastii Wettynów (1697–1764), wprowadzonych na tron polski jeszcze w wyniku tradycyjnej europejskiej rywalizacji Francji i Habsburgów. Okres ten przecina dwuletnia wojna domowa po podwójnej elekcji w roku 1733: Augusta III i Stanisława Leszczyńskiego. Drugi już w jej wyniku upadek Leszczyńskiego (po dwukrólewiu w czasie wojny północnej w latach 1704–1706) poświadczył cofanie się politycznych wpływów państwa Ludwika XV w tym rejonie Europy. Kulturowa ekspansja francuszczyzny, rozpoczęta w połowie XVII wieku i przyspieszana przez oddziaływanie dworów dwu królów pochodzących z Francji (Ludwika Marii Gonzagi i Marii Kazimiery d'Arquien Sobieskiej), będzie jeszcze trwać w głąb stulecia XVIII, niosąc nowsze prądy, oświeceniowe.

Okres saski w Polsce i Litwie naznaczony jest kryzysem ustroju polityczno-społecznego, stopniowym pogłębianiem się upadku instytucji szlacheckiej monarchii parlamentarnej, od dwu stuleci stanowiących o europejskiej odmienności kraju, którego niegdysiejsza mocarstwowa pozycja związała się w świadomości obywateli z taką właśnie jego organizacją. Rzeczpospolita, uparcie obstając przy swej demokratycznej tradycji, okazywała się coraz bardziej bezbronna wobec zakusów absolutystycznych potęg, zwłaszcza wyrastających w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Splot czynników wewnętrznych²⁰ i zewnętrznych²¹ decydował o chronicznym podówczas kryzysie suwerenności Rzeczypospolitej, którą na arenie międzynarodowej traktowano już nie jak niezależny podmiot polityczny, lecz przedmiotowo, co permanentnie narażało ją na ingerencje obcych państw w jej sprawy we-

²⁰ Z tych najważniejsze to erozja mieszanego ustroju, upadek sejmu i bezbronność króla wobec szlachty, swoiste rozumienie interesu publicznego (jako rodowego) przez reprezentantów rywalizujących rodów magnackich.

²¹ Wymienić należy tu przede wszystkim nowy układ sił w Europie XVIII wieku, sojusz cesarskich dworów Petersburga i Wiednia oraz pojawienie się nowych mocarstw bezpośrednio sąsiadujących ze słabnącą Rzeczpospolitą: Rosji i Prus.

wewnętrzne. Od roku 1717 rosyjski protektorat coraz bardziej paraliżował polską politykę: wobec rozmaitych manipulacji Rosji występującej w roli gwaranta *status quo* Rzeczpospolita okazała się bezwolna. Taka ocena historyczna wynika z dociekania *ex post* przyczyn rozbiorów, które w końcu XVIII wieku wymazały Rzeczpospolitą z mapy Europy, jednakże ówczesnie żyjący jej obywatele — w tym magnaci²² uprawiający gry polityczne na większą i mniejszą skalę — na ogół nie uświadamiali sobie z taką przenikliwością stanu rzeczy²³, nie wyobrażali sobie zagrożenia niepodległego bytu ogromnego państwa.

W czasach saskich, szczególnie w dekadach stabilizacji politycznej, wielcy panowie podejmowali próby ożywienia gospodarki²⁴ poprzez lokalne inicjatywy ekonomiczne (manufaktury Radziwiłłowskie na przykład

²² Warto może w ogromnym skrócie przypomnieć podstawowe czynniki prawno-społeczne dotyczące środowiska książęcej, co pozwoli myśleć o ich konsekwencjach kulturowych. Najwyższa warstwa stanu szlacheckiego nie była wyodrębniona prawnie. O przynależności do niej decydowało posiadanie wielkiego majątku ziemskiego i wpływów politycznych co najmniej w skali dzielnicy oraz utrzymywanie własnym kosztem wojsk nadwornych i okazałych rezydencji. Sprawowanie mecenatu potwierdzało jej status i prestiż. Wobec niedorozwoju mieszczaństwa najbogatsza szlachta i magnateria tworzyły sieć więzi społecznych w skali całego kraju (małżeństwa ponaddzielnicowe i obejmowanie urzędów centralnych). System klientalnego uzależniania drobniejszej szlachty od magnatów doprowadził do opanowania przez nich w czasach saskich lokalnego aparatu państwowego. W Wielkim Księstwie Litewskim sprzyjały temu procesowi większe dysproporcje majątkowe (ogromne latyfundia) oraz przede wszystkim relikty przedunijnych regulacji prawnych (szlachta lenna i zależna). Dlatego koekwacja praw była ograniczeniem wcześniejszej praktycznej bezkarności magnatów litewskich. (Zob. np. U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 259–263; autorka wcześniej badała stosunki klientalne w kręgu Radziwiłłów; zob. też Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny” 1971, nr 67, s. 397–419). K. Stojek-Sawicka znakomicie zanalizowała w szczegółach późny klientelizm duchownych (*eadem*, *Duchowieństwo katolickie w życiu Radziwiłłów nieświeskich w XVIII wieku*, Toruń 2011, s. 145–184), zwracając uwagę m.in. na trudności finansowe patronów. Znakomity opis litewskich stosunków tego okresu widzianych z pozycji średnioszlacheckiego klienta magnatów przynosi ogromny pamiętnik M. Matuszewicza, postaci znanej na Litwie, protegowanego m.in. (wprawdzie krótko) Michała Kazimierza Radziwiłła (*Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, Z. Zielińska, t. 1–2, Warszawa 1986; lat 1714–1757 dotyczy tom pierwszy).

²³ Radziwiłłowie, stronnicy Wettynów, byli przedmiotem rozmaitych zabiegów dyplomacji rosyjskiej. Nie wchodząc w szersze przedstawienie skomplikowanej kwestii, nadmienić warto, że np. w czerwcu 1742 roku Franciszka Urszula donosiła nieobecnemu mężowi, iż podejmuje kuriera rosyjskiego, sondującego, czy myśli być księżną kurlandzką, któremu odpowiada wymijająco, że to zależy od Rzeczypospolitej i króla (AGAD, AR, dz. V, t. 50, kop. 662). Najgłębiej w relacje z Rosjanami i zależność finansową popadli pośród Radziwiłłów Mikołaj Faustyn, wojewoda nowogrodzki, i jego żona Barbara z Zawiszów.

²⁴ Do zrujnowania kraju przyczyniło się zaangażowanie Augusta II jako króla Saksonii w wielką wojnę północną 1700–1721, w efekcie czego ziemie Rzeczypospolitej stały się terenem wyniszczających je działań wojennych Szwedów i Rosjan, przemarszów ich wojsk oraz armii saskiej.

rozwijane były od lat czterdziestych²⁵). Pojawiły się nieśmiałe propozycje reformatorskie: wprowadzić mało skuteczne politycznie, ale wyraźne w zakresie odnowienia systemu edukacji, podniesienia poziomu oświaty i kultury. Trudności zwiększał ogromny obszar kraju, jego agrarna struktura i związana z tym niska urbanizacja, słaba jakość szlaków komunikacyjnych. Kulturę charakteryzowało sprzyjające prowincjonalizacji rozproszenie niewielkich jej ośrodków. Brakowało centrum kulturowego, np. w stolicy. Warszawa stanie się silnym ośrodkiem kultury promieniującym na kraj dopiero w drugiej połowie stulecia — pod koniec pierwszej, w czwartej dekadzie, Józef Andrzej Załuski usiłował skupić i zinstytucjonalizować życie literackie, naukowe i inicjatywy kulturalne, zakładając tu bibliotekę publiczną, ogłaszając konkursy literackie, prenumeraty czasopism, wydanie antologii literatury współczesnej i bibliografii²⁶. W zasięgu jego uwagi znaleźli się, oczywiście, i piszący Radziwiłłowie. Ale trudno mówić o stworzeniu zwartej środowiska literackiego; efemeryczny charakter miały niektóre inicjatywy Załuskiego, jak i poszczególnych magnatów: mecenasów i artystów-amatorów. Wobec braku stałej rezydencji magnatów w stolicy, do której zjeżdżali na sejmy i w której także tylko okresowo pojawiał się dwór królewski, nie powstały np. salony, które prowadziłyby na wzór francuski polskie damy.

Ten ogólnikowy szkic historycznego tła kulturowej i literackiej działalności Radziwiłłowej jest uzasadniony jej przynależnością do magnackiej elity w Rzeczypospolitej. Kultura tej warstwy — arystokratyczna, kosmopolityczna, zorientowana na okcydentalny model europejski, której fundament stanowiła *latinitas christiana* — osadzona została na rodzimym wariacie szlacheckiej ideologii rycersko-obywatelskiej z deklarowaną równością w obrębie stanu i przywiązaniem do wolności²⁷.

Franciszka Urszula *née* Wiśniowiecka pochodziła ze znaczącego rodu, który wywodził swą genealogię od brata Jagiełły — Dymitra Korybuta. Książęta Wiśniowieccy dysponowali ogromnymi majątkami ziemskimi na Ukrainie, należącej wówczas do federacyjnej Rzeczypospolitej. Po matce

²⁵ Warto tu przywołać chociażby znakomitą działalność na tym polu teściowej Franciszki Urszuli, którą opisała W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000.

²⁶ Zob. np. J. Kozłowski, *Szkice o dziejach biblioteki Załuskich*, Wrocław 1986; S. Roszak, *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII wieku. Między kulturą sarmatyzmu a oświecenia*, Toruń 1998 (tam bibliografia, s. 163–174). Ostatnio *Bracia Załuscy. Ich epoka i dzieło*, red. D. Dukwicz, Warszawa 2012.

²⁷ W instrukcji wychowawczej dla córki przypominała księżna: „Wiedz, żeś jest w wolnym kraju wychowana, / Przez co z szlacheckim stanem porównana”, z czego wyprowadzała stosowne rady dotyczące postępowania księżniczki. Ideologia szlacheckiej równości i wolności przeniknęła nawet do osnutego na francuskim fabularnym wzorcu romansowym (*Artamène Madeleine de Scudéry*) dramatu (*Z oczu się miłość rodzi* — zob. s. 314–315).

płynęła w jej żyłach krew Leszczyńskich z koronnej Wielkopolski. Z obydwu stron miała więc pośród dalszych krewnych — królów polskich: Michał Wiśniowiecki na tronie elekcyjnym zasiadał w latach 1669–1673; Stanisław Leszczyński — współcześnie: 1704–1709 i pięć miesięcy w roku 1733/1734. Po zamążpójściu za Michała Kazimierza Radziwiłła Franciszka Urszula służyła sławie znakomitej, książęcej (jak ojcowska) rodziny, najznacniejszej w Wielkim Księstwie Litewskim. Jej ojciec był poważnie brany kandydatem do korony, lecz się na to nie zgodził. Kilku bliskich męża miało także ambicje królewskie — rywalizowano między sobą, utwierdzając prestiż rodów, m.in. fundacjami i mecenatem, oraz by pokazać królom znaczenie (oligarchii) wielkich panów w Rzeczypospolitej szlacheckiej²⁸.

Mężczyźni z rodziny książęcej zajmowali najwyższe stanowiska państwowe, kobiety u ich boku w tzw. świecie pełniły funkcje reprezentacyjne (poprzez kulturę), współpracując w umacnianiu pozycji rodu. Bywało, że mieszały się do polityki, intrygowały bądź tylko doradzały swym mężom²⁹. Franciszka Urszula czyniła to w listach do męża dość rzadko i nieśmiało³⁰ (co nie wynikało z braków jej umysłowości czy kultury politycznej, lecz raczej z temperamentu, a było także ustępstwem na rzecz tradycyjnego podziału zadań i sfer działania obu płci, rezerwującego co publiczne — dla mężczyzn, a kobietom przydzielającego przestrzeń prywatne).

Franciszka była córką Janusza Wiśniowieckiego i Teofili z Leszczyńskich. Przyszła na świat 13 lutego 1705 roku w Czarторыsku na Wołyniu w powiecie łuckim³¹. Do chrztu w Białej Krynicy Franciszkę trzymał wykształcony i inteligentny hetman kozacki Iwan Mazepa, którego jej babka, księżna Anna z Chodorowskich Konstantynowa Wiśniowiecka³², starała się ponoć wkrótce pozyskać dla Stanisława Leszczyńskiego³³. Franciszka wy-

²⁸ Ostatnio szerzej na temat związku tychże ambicji (m.in. Radziwiłłów) z mecenatem — T. Bernatowicz, *Mitra i buława. Królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011.

²⁹ Na podstawie korespondencji prezentuje to zjawisko B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.

³⁰ Jesienią 1741 roku w liście do męża, wyraziwszy swoje spostrzeżenia polityczne i opinie na temat jego zaangażowania, przeprosza (co znamienne), iż snuje takie refleksje „przed jego geniuszem” (czyli wobec jego rozeznania i bystrej inteligencji).

³¹ Dobra po Samuelu Leszczyńskim (przez jego żonę Konstancję weszły w posiadanie Wiśniowieckich) — Teofila odziedziczyła je w roku 1695 po swym dziadku Dymitrze Wiśniowieckim (który objął je w roku 1676).

³² *Secundo voto* Janowa Karolowa Dolska, od roku 1695 pozostawała wdową (zob. I. Czarnecka, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 357–363).

³³ Opinię, jakoby Dolska już w roku 1705 próbowała pozyskać dla Leszczyńskiego Mazepę, wiernego wówczas sługę cara, podważa w recenzji tej książki Z. Anusik (*Księżna Wiśniowieccy na tle swoich czasów*, „Przegląd Nauk Historycznych” VIII, 2009, nr 2, s. 149–245 i przedr. w: *idem, Studia i szkice staropolskie*, Łódź 2011, s. 665).

chowowała się u teści babki, która zmarła w roku 1711, zapisując ukochanej wnuczce Biały Kamień i Żmigród. Sześciolatnia, jedyna córka Janusza, podówczas już wojewody krakowskiego³⁴, rozpoczęła zapewne wtedy swą edukację w domu rodziców. Ojciec jej w młodości (1695–1697) odbył typową edukacyjną *grand tour* na Zachód, z rocznymi studiami w Paryżu w akademii wojskowej i zdobywaniem ogłady na dworach arystokracji³⁵. Dysponował niezłą wiedzą historyczną, z czasem i prawną, posiadał dobrą znajomość języka francuskiego i cenione umiejętności oratorskie. Swą twórczość okolicznościową i ludyczną publikował pod pseudonimami. Jego brat, z którym utrzymywał bliskie kontakty, Michał Serwacy, autor imponującej przebudowy rezydencji rodowej w Wiśniowcu w stylu francuskiego klasycyzmu, pisywał wiersze i tłumaczył z francuskiego. Wojewodzianka krakowska dziedziczyła pewne ambicje literackie wspierane w ciągu życia różnymi znajomościami nie tylko w kręgu arystokratycznych pisarzy amatorów (jak Jabłonowscy: Jan Stanisław i Józef Aleksander, Sapiehowie: Jan Fryderyk i Michał Antoni, Udalryk Radziwiłł), ale i szlacheckich czy zakonnych (Kazimierz Niesiołowski, Antonina Niemiryczowa, ks. Jan Poszakowski³⁶).

Formację intelektualną Franciszka zawdzięcza raczej edukacji dworskiej niż klasztornej, choć pojawiła się hipoteza o jej kształceniu u lwowskich dominikanek³⁷. Na naukę np. u sprowadzonych z Francji wizytek

³⁴ To w ówczesnym senacie dawało najwyższe „krzesło”, tj. pierwszą pozycję w hierarchii świeckich senatorów koronnych (jak wojewody wileńskiego pośród litewskich — które notabene w roku 1744 zajmie jej małżonek).

³⁵ Opiekunem nieletniego księcia, osieroconego przez ojca, był przyjaciel zmarłego, król Jan III Sobieski. W Paryżu osiemnastoletniego młodzieńca i jego brata serdecznie przyjęła siostra królowej Marii Kazimiery Sobieskiej — Maria Ludwika de Béthune. Jej córka Joanna od kilku lat była już wówczas synową hetmana Stanisława Jana Jabłonowskiego, kolejnego opiekuna młodych Wiśniowieckich.

³⁶ Spośród jezuitów związanych z nieświeskimi Radziwiłłami w pierwszej połowie XVIII wieku, którzy dedykowali księżnej swe prace (jak Kasper Niesiecki tom 3 herbarza *Korona polska*) wyróżniam tu J. Poszakowskiego ze względu na przypisanie księżnej *Kalendarza prześwieatnych dam na rok 1741 [...] zawierającego w sobie krom rewolucji słońca i księżycy, dzień zejścia z tego świata zacnych i znacznych urodzeniem, świętobliwością i cudami dam, jakie są święte i błogosławione cesarzowe i cesarzówny, królowe i królowny, księżne i księżniczki, margrów i margrówny, także senatorskiego rodu panie i panny, przezacnym damom polskim do naśladowania za przykład, dobrodziejkom Kompanii Jezusowej poświadczenie wdzięczności za kolendę prezentowany w Wilnie w Druk. SJ [1740].*

³⁷ I. Czamańska, *op. cit.*, s. 391. Co zasugerować mógł silny związek, nie tylko fundacyjny, jej matki z klasztorem, do którego wstąpiły jako zakonnice: jej córka z pierwszego małżeństwa z Konarzewskim (w zakonie Joanna) i, znacznie później oczywiście, wnuczki Mycielskie (Pelagia i Genowefa). Sama Teofila po owdowieniu przemieszkowała jako rezydentka w tym konwencie i ostatecznie została nawet zakonnicą. Podczas uroczystych obłóczyn ponadsiemdziesięcioletniej matki (która przyjęła w zakonie imię Taidy) Franciszka odprowadzała

mógłby może wskazywać fakt, że z książki francuskiej się modliła, gdy przyszły mąż zaskoczył ją w sypialni³⁸. W każdym razie księżna opanowała niezłe przede wszystkim ten język, którego znajomość obowiązywała już powszechnie przedstawicieli arystokracji europejskiej. W roku 1732 Radziwiłłowa kopiowała np. różne utwory i traktaty francuskie, zapewne dla ćwiczenia umiejętności językowych³⁹, sprowadzała gazety cudzoziemskie (niemieckie i po francusku)⁴⁰, a na rewersach bibliotecznych i pośród książek ofiarowanych z jej prywatnej biblioteki do zamkowej w Nieświeżu dominują nad polskojęzycznymi publikacje francuskie⁴¹. Musiała nieco znać włoski, skoro uczyła jego początków córki. Nie mając żadnych danych o jej młodości i preceptorach, hipotezy dawniejszych badaczy o starannym wykształceniu — trudne do obronienia w świetle jej dorobku — należałoby może zamienić na twierdzenie, iż wszystko, czym przewyższała intelektualnie otoczenie, zawdzięczała wieloletniej wytrwałości samouka, raczej roz-

Teofilę do drzwi klauzury obok idącej ze świecą swej przyrodniej siostry — Weroniki z Konarzewskich Mycielskiej, kasztelanowej poznańskiej. Kroczyła na czele orszaku z krzyżem wysadzonym diamentami i szmaragdami — zob. Anioł Polikowski OP, *Tryumf troistej łaski boskiej [...] w powołaniu do zakonu s. patriarchy Dominika J.O. Teofili z Leszczyńskich księżny Wiśniowieckiej kasztelanowej krakowskiej [...] trzema herbowego orła trąbami J.O. ks. J.M. M.K. Radziwiłła [...] potomnym wiekom ogłoszony we Lwowie w Druk. SJ 1753* — ów reportaż i „epitalamium” obłóczynowe wspominają L. Szcerbicka-Ślękowa (*Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 116), M. Borkowska OSB (*Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 21) oraz opisał T. Bernatowicz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”. Uroczystość obłóczyn księżnej Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej we Lwowie, w: *Polska i Europa w dobie nowożytnej. Prace naukowe dedykowane Profesorowi Juliuszowi A. Chrościckiemu*, Warszawa 2009, s. 325-332. O tej niezwyklej uroczystości donosił „Kurier Polski” z roku 1753 (nr 431). Szwagier Franciszki, Hieronim Radziwiłł, w roku 1749 charakteryzował Teofilę jako „panią nie z tego wieku”, „staroświecką”, „srodze poważną” i odznaczającą się wielką „modestią” (H. Radziwiłł, *Diariusze i pisma różne*, oprac. i wstęp M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 100).

³⁸ Wyciąg z zapisu diariuszowego Michała Radziwiłła za A. Sajkowskim („*Nicht bardzo kochać nade mnie nie może...*”, w: idem, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 229-232) przypomniawszy ostatnio „Polonistyka” 2011, nr 1, s. 4.

³⁹ Rkps BC, sygn. 2268.

⁴⁰ Gromadziła m.in. „*Journal de Sçavans*”. W drugiej połowie lat trzydziestych i na początku czterdziestych w jej korespondencji z mężem powraca, ze skargami na brakujące numery, temat odsyłanych gazet, których dochodziło do niej za mało (AGAD, AR, dz. IV, t. 49). J. Kozłowski przypomina, iż w roku 1744 J.A. Załuski projektował „asocjację” czytelniczą, m.in. dla prenumeraty czasopism zagranicznych, do której miały być dopuszczone kobiety znające język francuski — projekt pozostał na papierze z powodu sześciu tylko zgłoszeń chętnych (magnaci zaopatrywali się bezpośrednio za granicą przez swych zaufanych). Sprawa powraca w korespondencji Załuskiego z Nieświeżem w latach 1748-1753 (J. Kozłowski, *op. cit.*, s. 17 i 84).

⁴¹ Można też przyjąć, że nie mamy do czynienia z tłumaczeniami na francuski, a tylko francuskojęzyczne zapisy bibliotekarza ukrywają właściwy język wielu pozycji, głównie zresztą także romańskich: włoskich i hiszpańskich.

ległym lekturom niż kontaktom z uczonymi⁴². Po śmierci księżnej wydawca jej dramatów, a były współpracownik, Jakub Fryczyński, komendant nieświeskiego korpusu kadetów, aktor i reżyser tamtejszych spektakli, chwalił autorkę „w czytaniu ksiąg różnymi językami wydanych nigdy niespracowaną”⁴³. Również jezuita Józef Katenbring potwierdził informację o „najprzedniejszym” zajęciu księżnej — jej zwyczaju codziennej lektury⁴⁴. Fryczyński pisał w cytowanej przedmowie o zamięłowaniu Radziwiłłowej do *artes liberales*, nauk wyzwolonych, o jej wyjątkowej znajomości Pisma Świętego i biegłości w kwestiach teologiczno-polemicznych („kontrowersjach o artykułach wiary katolickiej”), w prawie kanonicznym i cywilnym, historii powszechnej, geografii i polityce — a zatem w domenach erudycji tradycyjnie męskiej (zainteresowania te ukształtowały się może jeszcze pod wpływem ojca). Porównanie — fragmentarycznych ledwie — spisów jej lektur (wypożyczeń z wielkiej biblioteki zamkowej w Nieświeżu) i jej księgozbioru⁴⁵ z bogatą, ale jednostronnie sprofilowaną biblioteką jej szwagierki, Konstancji z Radziwiłłów (poślubionej pisarzowi, polihistorowi-amatorowi, kanclerzowi wielkiemu litewskiemu, Janowi Fryderykowi Sapieże)⁴⁶, potwierdza rzeczywiście wyjątkową kulturę czytelniczą Franciszki.

Księżna lubiła też zabawiać się prowadzeniem konwersacji — „dyskutowała” chętnie z mężczyznami (jak zdradza jej list do męża z 23 maja 1742 roku — np. z oficerami o Turkach i innych nacjiach⁴⁷, konfrontując zapewne swą wiedzę książkową z osobistymi ich doświadczeniami). Śladem znajomości reguł francuskiej sztuki rozmowy salonowej są nie tylko odpowiednie fragmenty instruktarzowej lektury, przepisane po francusku przez księżną⁴⁸, ale także stworzone przez nią cykle zagadek i portretów.

⁴² B. Judkowiak, *Formacja umysłowa sawantki połowy wieku (świat książek i środowisko literackie Franciszki Urszuli Radziwiłłowej)*, w: *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992, s. 147–161.

⁴³ *Przemowa do czytelnika*, w: [Franciszka Urszula Radziwiłłowa] *Komedie i tragedie...*, [Żółkiew] 1754, k. 1).

⁴⁴ Dedykacja dla córek księżnej, Teofili i Katarzyny Karoliny, w dramacie *Próżność nad próżnościami*, Nieśwież 1755, k.[a2]v.

⁴⁵ Zob. przyp. 42 oraz baza „Książki Franciszki Urszuli Radziwiłłowej z Katalogu starych druków Biblioteki Ordynacji Nieświeskiej Radziwiłłów” — zob. <http://www.estreicher.uj.edu.pl/bazy_bibliograficzne/index.php.90/0/> [dostęp: sierpień 2012].

⁴⁶ Bazę „Biblioteka Konstancji z Radziwiłłów Sapieżyny, kanclerzyny w. lit.” opracował Stanisław Siess-Krzyszowski — zob. www.estreicher.uj.edu.pl/bazy_bibliograficzne/index.php.94/0/ [dostęp: luty 2013]. Por. H. Wolska, *Księgozbiór Konstancji Sapieżyny w świetle inwentarza z 1757 r.*, „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi”, z. 2 [Warszawa] 1976, s. 133–154.

⁴⁷ AGAD, AR, dz. IV, t. 50, kop. 663.

⁴⁸ *Comment plaire dans la conversation*, w rękopisie z roku 1732, dziś w BC, sygn. 2268, s. 65–67. Niewielki fragment jakiegoś poradnika z rzędu popularnych od renesansu, jak słynna i tłumaczona na wiele języków książka arcybiskupa Benewentu Giovanniego de La Casa

Jako jedynaczka swych rodziców, dziedziczka ogromnej fortuny, była znakomitą partią. Nie została jednak wydana za mąż w wieku dziewczęcym ani trybem kontraktu rodziców z lekceważeniem jej osobistych skłonności. Pierwszym kandydatem do ożenku był syn ojcowego przyjaciela, hetmana polnego koronnego, wojewody podlaskiego Stanisława Mateusza Rzewuskiego — Seweryn. Młodzi byli już chyba nawet zaręczeni, ale Rzewuski nie mógł zdobyć serca księżniczki. Rodzice, nie forsując swej koncepcji, podsuwali jej zatem innego kandydata — wymieniany węgierski hrabia Aspremont-Reckheim to zapewne siostrzeniec księcia Franciszka II Rakoczego⁴⁹. Tymczasem Anna Ogińska, bratanica księcia Janusza, postanowiła zapoznać z nią Michała Radziwiłła (ur. 1702), który od lat kilku poszukiwał kandydatki na żonę, nie znajdując upodobania i uczucia do kandydatek podsuwanych mu przez matkę⁵⁰. W karnawale roku 1725 zjechał do Czartoryska z bratem swej matki, wujem Pawłem Sanguszką. Znalazł księżniczkę młodą i piękną („jak Dyjanna”), przy stole w towarzystwie powściągliwie małomówną. Nabrał do niej „estymacji” i „straszenie się zakochał”, ale dopiero — co warte uwagi — gdy pojawiła się możliwość bezpośredniej rozmowy. Rozpoznał wolę Bożą do ożenku, kiedy stwierdził, że z innymi nie miał o czym rozmawiać, a z Franciszką zamiast jeść i tańczyć konwersowali godzinami bez znużenia na różne tematy. Księżniczka, którą już nazywał wedle konwencji *amour courtois* aniołem i swą królową, sprzyjała mu i pozwoliła na oświadczyń; pierścionki wymienili piątego dnia, a Michał wówczas „uczynił jej pierwszy gwałt”, całując w kącik. Swej matce, wielce niezadowolonej, oświadczył, że ukochanej nie odstąpi do śmierci; co więcej — nie ulegając jej gwałtownym emocjonalnym ani ekonomicznym szantażom — odstąpił od dóbr, które miał otrzymać. Odwaga jego wobec apodyktycznej rodzicielki, gdy stawiał na swoim — jakkolwiek wspierany przez wuja i chociaż nie musiał przecie uprowadzać ukochanej z domu rodzicielskiego — mogła pośrednio wynikać z rozpowszechnienia się od wieku XVII owego zwyczaju *raptus puellae*, który dodawał znaczenia woli narzeczonych występujących często przeciw umowom rodziców⁵¹. Franciszka i Michał są

z roku 1558 (księżnej mogło służyć francuskie tłumaczenie J.B. Duhamela, wydane w Paryżu w roku 1674 *Galetée ou l'art de plaire dans la conversation*, albo wydane pierwszy raz i często wznawiana w XVIII stuleciu Pierre'a d'Ortigue de Vaumorière'a *l'Art de plaire dans la conversation* z roku 1688).

⁴⁹ I. Czamańska, *op. cit.*, s. 383 i 391 (Z. Anusik, *op. cit.*, s. 669, precyzuje: syn Julianny Barbary Rakoczanki i Ferdynanda Goberta hr. von Aspremont-Lynden und Reckheim). Ojciec Franciszki Urszuli był zaprzyjaźniony z Franciszkiem Rakoczym i w roku 1703 wsparł oddziałami wojskowymi jego dążenia do wyzwolenia Węgier drogą zbrojnego powstania.

⁵⁰ Michała ojciec odumarał we wczesnej młodości, w roku 1719.

⁵¹ Późniejszy sprzeciw księżnej Franciszki wobec przyzwolenia na takie praktyki utrwalił się w sztuce *Igrzysko fortuny* (na podstawie ks. 2 z części 6 *Artamène* M. de Scudéry), w sc. 4

potwierdzeniem obserwacji historyków rodziny i małżeństwa, że w wieku XVIII (w przeciwieństwie do poprzedniego, złotego stulecia ojców i bardzo silnych więzi rodzinnych) stopniowo pojawiać się będzie nieco więcej miejsca — nawet w ramach instytucji rodzinnych — na swobodę osobistą i osobiste prawo do szczęścia, co znalazło także wyraz, w sposób sformułowany bądź stematyzowany, w piśmarstwie księżnej.

W kwietniu odprawiono ślub i wesele w Białej Krynicy⁵². Jak wolno wnioskować z cytowanych zapisków diariuszowych Michała Kazimierza Radziwiłła, nowożeńcy, wzajemnie zakochani od niemal pierwszego wejścia, rozpoczęli wspólne życie⁵³. Związek ich był pełen uczucia i czułości, manifestowanych na przykład w korespondencji, obok odsłanianej — aluzyjnie, acz dość odważnie — satysfakcji erotycznej i — jawnie — tęsknoty w momentach rozłąki; widać to szczególnie w listach księżnej, która stylizowała związek małżeński wedle modelu *amitié tendre*⁵⁴. Przetrwał on w ciągu dwudziestu ośmiu lat (do jej śmierci w roku 1753) rozmaite próby życiowe (niechęć do synowej świekry, Anny Radziwiłłowej; przez kilkanaście pierwszych lat trudności finansowe, z których ratowali ich rodzice Franciszki⁵⁵; utraty dzieci; choroby). Zwykle podkreśla się przewagę intelektualną Franciszki nad mężem, „panem miernego rozumu” (M. Matuszewicz), któremu „nauka szła dość tępo”, a pisał poprawnie, lecz banalnie, „bez polotu”, i którego oskarża się o mierny gust i „wyjątkowe skąpstwo” wobec artystów⁵⁶. Jednak warto w sylwetce psychofizycznej Michała za-

aktu IV, gdy Tymaretką oponuje Sesotryksowi: „cnota broni /zabrania/, rozum zakazuje” (pozwolić „ukraść” ją i zawieźć „do innej krainy”).

⁵² Pomijam tu konwencjonalne życzenia i prognostyki, jakimi otoczono parę w panegirach, które towarzyszyły wydarzeniu.

⁵³ A. Sajkowski (*Michasieńko i Franusia*, w: *idem, Od Sierotki do Rybenki*, Poznań 1965, s. 147 oraz *idem, Staropolska miłość*, s. 232) cytuje m.in. wyrazy satysfakcji księcia, iż Bóg dał mu „czystą dziewicę”.

⁵⁴ Wyjątki z prywatnej korespondencji zachowanej w AGAD, AR pierwszy udostępnił A. Sajkowski, *Staropolska miłość*, s. 232–262 (uzupełnienia w: B. Judkowiak, *Zapiski na marginesach „małej” historii staropolszczyzny*, „Studia Źródłoznawcze” XXIX, 1985, s. 194–201).

⁵⁵ Szerzej I. Czamańska, *op. cit.*; zob. też Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe Radziwiłłów w XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1989, nr 48, s. 79–117; *idem*, *Radziwiłłowie w epoce saskiej. Zarys dziejów politycznych i majątkowych*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica” nr 33, 1989, s. 29–58.

⁵⁶ Np. H. Widacka *Michał Żukowski i jego ilustracje do dzieła księżnej Urszuli Radziwiłłowej*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 30/31, 1994/1995 [Warszawa 1997], s. 205. Wydaje się, że należy, uwzględniając kryzys fortuny Radziwiłłowskiej, o którym piszą historycy, brać jednak też pod uwagę finansowanie przez księcia tak wybitnych dzieł sztuki poza Litwą, jak nagrobek Karoliny ks. de Bouillon u warszawskich sakramentek czy dwu królowych, Eleonory Wiśniowieckiej i Marii Kazimiery Sobieskiej, w prezbiterium katedry na Wawelu (zob. M. Banacka, *Andrzej Stanisław Załuski — inicjator i promotor budowy nagrobków królewskich*, „Biuletyn Historii Sztuki” 54, 1992, nr 2, s. 31–45), niezależnie od ich związku z konsekwentnym wzmacnianiem rangi imienia i domu Radziwiłłowskiego (zob. przede wszystkim

uważyć, że uchodził za przystojnego mężczyznę, towarzyskiego, ruchliwego, któremu dobroduszość i prostolinijność oraz przystępność i łagodność zjednywały wielu ludzi. Naturalna dobroć, szczerza religijność i prawość, pogodne usposobienie i pewna stanowczość, która pozwoliła mu wyemancypować się spod wpływu apodyktycznej matki, uczciwość (a nawet pryncypialność) umożliwiały stosunkowo łatwe układanie relacji z najbliższymi⁵⁷. Nieporozumienia emocjonalne (jakieś podejrzenia ze strony Franciszki, zarzuty o zaniedbywanie i niedyskrecję) rozwiązywali małżonkowie dzięki dość partnerskim relacjom kultywowanym w ramach tradycyjnego modelu rodziny⁵⁸. Nie bez znaczenia było tu na pewno doświadczenie harmonijnego związku jej rodziców, z którymi oboje pozostawali do końca w serdecznych relacjach. Książę, odnotowując obchodzone zwykle hucznie rocznice ślubu i jej urodzin, wtrącał w zapis pochwały Franciszki (np. miła małżonka, matrona wielka, słuszna i rozumna).

Ponieważ najważniejszym zadaniem społecznym kobiety zamężnej (a ówczasie główną i dla wielu kobiet jedyną dostępną drogą wyjścia „ze skazania ich na immanencję”⁵⁹, jedyną formą przekroczenia siebie) było macierzyństwo, tym ważniejsze w wyższych sferach, że chodziło o dziedziców olbrzymich fortun i wpływów politycznych, Radziwiłłowa była aż dwadzie-

T. Zielińska, *Propaganda świętości domu radziwiłłowskiego epoki Michała K. Radziwiłła „Rybeńki” w ówczesnych „środkach masowego przekazu”*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Rzeczpospolita XVI–XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w 70. rocznicę urodzin*, red. T. Chynczewska-Henzel, Warszawa 1993, s. 205–214 i J. Kowalczyk, *Przybytek chwały rodu Radziwiłłów na zamku w Żółkwi*, w: *Kultura staropolska — kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi*, red. S. Bylina *et al.*, Warszawa 1997, s. 411–424).

⁵⁷ K. Zuba (Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1761) — portret psychofizyczny, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną”, t. 9, [Warszawa] 2002, z. 1–2, s. 53–83) uwzględnia tło porównawcze (degenerację wielu przedstawicieli rodów magnackich) oraz wyciąga wnioski co do możliwości odgrywania roli politycznej. Wydaje się, iż egocentryzm, o którym wnioskuje z diariusza, należałoby raczej rozważyć w kontekście licznych podobnych zapisków z epoki oraz konwencji gatunku, oskarżenia księcia ze strony niechętnego mu Stanisława Augusta o próżność słusznie autor tego opracowania relatywizuje do uwarunkowań społecznych, określających inaczej sytuację każdego z nich.

⁵⁸ Trudno zgodzić się z opinią, iż Franciszka Urszula, „bezgranicznie zakochana w panu swego serca”, była „[...] skazana na miłość i [...] czekanie. Na wszystko gotowa się zgodzić”, „ślepo podporządkowana” mężowi i „umęczona”; że na rozgłos zasługuje otwarte pisanie m.in. o „oddaniu i szaleństwie” (www.institutksiazki.pl/literaturapolska/o_literaturze_polskiej/o_literaturze/pisarki_polskie_rekonesans_na_koniec_stulecia [dostęp: 10 maja 2007]). Wyjaskrawiono tu zdanie odnoszące się w przewodniku *Pisarki polskie* do — co tu ważne — konwencji heroid Owidiuszowych, podjętej przez Radziwiłłową w wierszowanych listach do męża: „podobnie jak Penelopa, została skazana na ból i wieczne czekanie, ale jako wierna i cnotliwa żona zaakceptowała — przynajmniej na zewnątrz swój los” (G. Borkowska, M. Czermińska, U. Philips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000, s. 26).

⁵⁹ By posłużyć się formułami Simone de Beauvoir z połowy XX wieku.

ścia dziewięć razy brzemienną⁶⁰ i nie stanowiła bynajmniej odosobnionego wyjątku. Arystokratki bywały „chronicznie” w ciąży; odwrotnie bowiem niż w naszych czasach, w średniowieczu i epoce wczesnonowożytnej, więcej dzieci rodziły kobiety z wyższych stanów, niepracujące ciężko fizycznie na zabezpieczenie bytu. Po licznych poronieniach i kilku porodach (także ciąży mnogich), udało się księżnej — przy wysokiej w tych czasach umieralności dzieci — dochować ostatecznie do pełnej dorosłości ledwie troje, w tym tylko jednego syna (Karola Stanisława⁶¹, Teofilę Konstancję⁶² i Katarzynę Karolinę⁶³). Przez lata otoczona była jednak gromadką dzieci swoich i oddanych pod jej opiekę, w tym rodzinnych sierot z linii kleckiej (począwszy od Izabeli i Leona, osieroconych w roku 1736 przez matkę, Mariannę z Siesickich, wdowę po zmarłym w roku 1721 roku krajczym litewskim, Michale Antonim Radziwille; przez wojewodzców nowogrodzkich — synów Mikołaja Faustyna, zmarłego w roku 1746: Albrechta, Jerzego i Stanisława, czy dwu synków ubezwłasnowolnionego krajczego Marcina Mikołaja).

Po śmierci niewiele ponaddwuletniego pierworodnego Mikołaja, tradycyjnie odesłanego do mamki na dwór babki, stała się zwolenniczką samodzielnego karmienia piersią i osobistej opieki nad dziećmi, w czym wyprzedzała analogiczne zjawiska np. we Francji. Stać ją było na takie posta-

⁶⁰ Jeden z pisarzy dwudziestowiecznych, Tadeusz Łopalewski, w powieści *Kaduk, czyli wielka niemoc* (1962, 1964 i 1978) określił ją jako „maszynę do rodzenia” (co podjął A. Sajkowski, *Michasieńko i Franusia...*, s. 153).

⁶¹ Niezbyt dobrej sławy książę zw. „Panie Kochanku” (ur. 1734) nie wystawił najlepszego świadectwa wychowaniu matczynemu (jak sugerowano w XIX wieku — zbyt pobłażliwemu; zarzut ten odnieść należałoby w równej mierze do ojca, którego domeną winno zostawać wychowanie synów. Zob. jego instrukcję dla guwernera synów, Karola i Janusza (AGAD, AR, dz. XI, sygn. 164; materiały archiwalne z AR przynoszą rozmaite wiadomości o edukacji książąt, co wymagałoby osobnego opracowania). Księżna wyróżniała Karolowego brata bliźniaka, Janusza, zdolniejszego i mniej krnąbrnego, który niestety zmarł w wieku młodzieńczym (w roku 1750 po pierwszych udanych publicznych wystąpieniach w roli mówcy na pogrzebie babki Anny Radziwiłłowej i nawet przed samym królem na dworze warszawskim).

⁶² Teofila okazała się silniejszą niż młodsza siostra osobowością, niepokorną indywidualistką (zob. o niej dalej w cz. II, s. 243–244). Ostatnio, po opublikowaniu jej itinerariusza (Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002) pojawia się w pracach B. Roka i jego historycznej szkoły wrocławskiej (czasem z hipotezami na wyrost: nie da się np. przypisać jej jako autentycznego listu wierszowanego — jak czyni to Sylwia Sołtysik w artykule *Bóg bohaterem dyskursu życia codziennego w listach kobiet z epoki saskiej. Wstęp do problematyki*, w: *Staropolski ogląd świata — problem inności*, red. F. Wolański, Toruń 2007, s. 207 — *Responsu [...] do brata*, upowszechnionego przez Romana Kaletę, *Sensacje z dawnych lat*, Wrocław 1974 i 2009, s. 55–56, bo to zjadliwa na nią satyra!).

⁶³ Od roku 1758 synowa hetmana Wacława Rzewuskiego (zob. K. Maksimowicz, *Wokół ceremonii ślubnej Stanisława Ferdynanda Rzewuskiego z Katarzyną Karoliną Radziwiłłówną na zamku nieświeskim*, w: *Rzeczpospolita domów, I: Zamki, dworki i pałace*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2008, s. 172–181).

wy, gdyż dostępne jej były — nie tylko jako damie z wyższych sfer, ale i intelektualistce — także inne formy przekraczania siebie. Bycie matką, czyli bliski stały i bezpośredni kontakt z dziećmi, choć chwilami wyczerpujący, stanowił wartość uzupełnianą innymi formami samorealizacji, np. artystycznej. Troską wychowawczą obejmowała również sporą gromadę panienek (szlachcianek tworzących tzw. fraucymer), nabierających w Nieświeżu u jej boku dworskiej ogłady⁶⁴. Organizowanie edukacji domowej i rozrywek, życia towarzyskiego, imprez kulturalnych i ceremonii rodowych zachodziło na siebie, uzupełniając się wzajemnie.

Zanim zaznaczymy szkicowo miejsce twórczości literackiej w biografii Franciszki Urszuli, dopowiedzmy, że autorka, współpracując z mężem nie tylko nad umacnianiem prestiżu „imienia radziwiłłowskiego”, podczas nieobecności Michała przejmowała jego niektóre obowiązki w zarządzaniu dobrami (co było najtrudniejsze w latach wojny domowej 1733–1735): nadzorowała inwestycje, doglądała prac budowlanych i remontów czy organizowała uroczystości (np. okazałe pogrzeby rodzinne po śmierci teściowej w roku 1747⁶⁵), wreszcie zastępowała go u boku zaczynających funkcjonowanie publiczne synów, np. podczas sejmików. Z czasem coraz częściej zapadając na zdrowiu, nie zaprzestawała działalności kulturalnej w Nieświeżu. Zmarła 23 maja 1753 roku pod Nowogródkiem, zdążając — mimo choroby — na spotkanie z mężem w Grodnie⁶⁶. Uroczysty trzydniowy pogrzeb odbył się we wrześniu⁶⁷. Z towarzyszących pochówkowi relacji i pa-

⁶⁴ Bywały one aktorkami w nieświeskich spektaklach, a uczuciowe perypetie niektórych dostarczyły pretekstu do opracowania zachowanego w szkicu pomysłu spektaklu *Wizerunek niestatecznych afektów* (zob. dalej, s. 382–387). Fraucymer teściowej w Białej zabawiała księżna epigramatycznymi portretami tworzących go młodych dam. Zob. B. Judkowiak, *Słowo inscenizowane*, s. 105–110, gdzie zwraca się uwagę na pokrewieństwo w grze towarzyskiej z zagadkami, salonową francuską genezą z XVII wieku, psychologiczną ogólnikowość, moralistyczno-obyczajowe założenia (Teofrast, La Bruyère), formę komplementową i realizację założeń dobrego smaku. Formalna miniaturyzacja wpisać pozwala te drobiazgi w estetykę rokoka.

⁶⁵ Do nieświeskiej kaplicy-nekropolii rodowej sprowadzono wówczas nie tylko jej ciało, ale i szczątki pierworodnego synka księstwa, Mikołaja, oraz ordynata z linii kleckiej, Jana Mikołaja Radziwiłła, wojewody nowogrodzkiego. *Kazania i mowy na walnym pogrzebowym akcie... z Opisanem aktu pogrzebowego [...] z wyrażeniem castri doloris w kościele nieświeskim Societatis Jesu wspaniałą i misterną strukturą erygowanego roku 1747* (Wilno 1750) oraz listy Franciszki Urszuli (AGAD, AR, dz. IV, t. 50, list 743 z zapowiedzią projektu „katafalku *selon mon idée*” i następne z relacją z ceremonii w Mirze).

⁶⁶ *Relacja o śmierci księżny Jejmi z Wiśniowieckich Radziwiłłowej...*, „Kurier Polski” 1753, nr 872.

⁶⁷ W tym tygodniu w różnych kościołach w Polsce, np. w Krzemieńcu u jezuitów, w Warszawie u bazylianów — jak donosił „Kurier Polski” (nr 7 i nr 11) — odprowadzono egzekwie. Opis szczegółowy przewiezienia ciała z Mira 1 września do Nieświeża i uroczystego tu pochówku 3 września 1753 („Kurier Polski” nr 9); potwierdzenie informacji o duchownych celebrujących msze i głoszących kazania lapidarnym wpisem do *Kroniki kolegium lubieszow-*

negiryków o samej księżnej niemal niczego się nie dowiadujemy. W jezuickim druku *Immortalitas omni saeculorum memoria...* wymieniono ogólnie wielkie małżeńskie i macierzyńskie cnoty osobiste oraz niewiele bardziej szczegółowo – typowy dla ideału kobiety zestaw zalet: pobożność, wstyd i skromność. Interesujące, że zasygnalizowano dorobek pisarski: zbawienne przestrogi dla córki i eleganckie komedie – „pomniki uczoności” służące poprawie obyczajów, zaszczipiające miłość do cnót i nienawiść do wad⁶⁸. Z kolei pijarzy konwencjonalnie pisali o utracie przez ojczyznę „tak wielkiej heroiny”, przez rodzinę – „ozdoby”: zgasła pani „sławna z wielu talentów przednich” i „osobliwszych”, „kształt dam wielkich” oraz „przykład rzadki roztropności i mądrości nad samą płęć górujący”⁶⁹.

Twórczość literacka księżnej sprzed ślubu nie jest znana. Skoro pierwszy wierszowany list miłosny do świeżo poślubionego księcia Michała pochodzi z roku 1725, założyć możemy, iż umiejętność wypowiadania się wierszem posiadała Franciszka Urszula wcześniej. Następne znane dziś wiersze datowane to znów listy miłosne do męża z roku 1728. Obracający się w elitarnych środowiskach stołecznych Michał Radziwiłł, zabierając raz po raz ze sobą młodą żonę, mobilizował ją do ćwiczenia znajomości języka francuskiego i uprawiania twórczości literackiej. Dowodzą tego: zarówno retoryczny utwór funeralny poświęcony synkowi Mikołajowi z roku 1729, jak i deklaracja, że pisała wiersze „z posłuszeństwa” (*Respons na Respons* z roku 1732) czy przede wszystkim francuskojęzyczny rękopis „na rozkaz księcia jegomości męża mego kochanego ręką moją własną przepisanych”⁷⁰. Jak wcześniej w listach ona nadaje ton i wyraz uczuciowy ich związkowi, tak i tutaj widać grę z małżonkiem, obliczoną na perswadowanie wzajemnych zobowiązań (skopiowanie *Du mariage* i *Des devoirs reciproques de l'homme et de la femme*⁷¹). Na wczesne lata trzydzieste udaje się datować wię-

skiego ks. pijarów (Kraków 1876, s. 86–87). Panegiryk jezuicki miał przedłożyć w Nieświeżu profesor retoryki.

⁶⁸ Nieśwież 1753, k. N i k. Ov.

⁶⁹ Na walnym pogrzebie J.O. ks. Jmci Franciszki Urszuli z książąt Korybutów Wiszniowieckich Radziwiłłowej [...] Prowincji Litewskiej Scholarum Piarum kondolencja, [b.m.] 1753. W łamencie przypisanym Hieronimowi Radziwiłłowi zwracają uwagę wersy: „Czyniłaś nam wiek wcale z żelaznego złoty, / Miło cię widzieć było, konwersować miło”.

⁷⁰ BC, rkps sygn. 2268 – część pierwsza tytułu: „wierszów przeze mnie komponowanych” na długo uśpiła czujność badaczy, którzy powtarzają, iż księżna tworzyła po francusku wierszem i prozą. Tymczasem kolejne pozycje w tym rękopisie okazują się być utworami poetów francuskich (F. Malherbe, J.B. Rousseau, T. de Viau i in.). Trudniej ustalić autorskie źródła fragmentów prozą. Manuskrypt datowała na stronie tytułowej sama księżna, wpisując *manu propria* rok 1732. Nie znamy innych, późniejszych utworów księżnej pisanych po francusku. Była pisarką języka polskiego, na francuski przechodząc co najwyżej doraźnie we fragmentach korespondencji.

⁷¹ Dwa fragmenty z tomu 4. dzieła *Ecole du monde* Eustache’a Le Noble’a, z wydania w Amsterdamie w roku 1709 (Ю.А. Кім, *Да праблемы аўтарства маральна-дыдактычных*

cej utworów (*Respons na list księżniczki krajczanki* [Izabeli Radziwiłłówny⁷²], *Wiersze na akcie weselnym Józefa Potockiego z Responsem na respons* [zwierszowany przez Tomasza Mogilnickiego⁷³], *Opisanie dam księżnej kanclerzyny* [tj. matki Michała, Anny z Sanguszków Radziwiłłowej]). Skoro po latach Józef A. Załuski, znając utwory księżnej przyjmowane w okolicznościach towarzyskich „z aplauzem słuchaczy”, na przełomie czwartej i piątej dekady stulecia bezskutecznie ubiegał się o nie do kolejnego tomu poezji współczesnej, sądzić wolno, iż księżę Radziwiłł, odnowiwszy drukarnię w Nieświeżu, przeznaczał pod jej prasy m.in. dorobek żony, która od połowy lat czterdziestych pisała sztuki dla amatorskiego *théâtre de société* w Nieświeżu. Zważywszy, że nawet rady dla córek (*Przestrogi...*), napisane pierwotnie dla Anny Marii już na początku roku 1732⁷⁴, ujrzały prasy drukarskie dopiero po śmierci księżnej w roku 1753, można wnioskować o blokowaniu publikacji przez samą autorkę, która swoje utwory określała jako „błahe”, uznawała je za „małe prace niewieściej prostoty”, często też usprawiedliwiała przed czytelnikami „złe wiersze”, gdyż „kobieta [je] pisała”. W innych miejscach podkreślała autoterapeutyczne cele (papier powiernikiem, pisanie dla uzyskania ulgi). Kobięca ręka i pióro są jednak przedstawiane w wierszach księżnej — czy to skutkiem ulegania perswazyjnej sile męskiego modelu kultury pisanej lub też wyostrzonemu samokrytycyzmowi, a może raczej w wyniku podjęcia z nim swoistej gry — jako „tępe, nieśmiałe, podłe i niezdolne”⁷⁵.

*трактатаў Францішкі Уршুলі Радзівіл, w: Мова і літаратура, Мінск 2009, s. 47–51, zasugerował francuskie źródło, odsyłając jednakże do późniejszych edycji z lat sześćdziesiątych XVIII wieku). Księżna opuściła wszelkie elementy dialogowej ramy i konwersacyjne nawiązania oraz imienne (aluzyjne zapewne lub wręcz fikcyjne) przykłady, uzyskując jednolity wywód i pozory traktatu. Najczęściej zmieniała pojedyncze słowa (chyba że przepisywała z innej jeszcze edycji poddanej korektom autora). Opuściła krytyczne wobec kobiet: „qui respirent que la liberté, le luxe et les plaisirs”, a w tytule rozmowy 16. o obowiązkach męża i żony dodała przymiotnik „wzajemnych” (*reciproques*).*

⁷² W tym okresie, gdy Radziwiłłowa pisze *Respons*, „schorowana”, najpewniej w roku 1732, w połogu po urodzeniu Anny (gdy omal nie umarła, co potwierdzały jej *Przestrogi dane córce...*), mogła to być jedynie Izabela Radziwiłłówna (1711–1761), córka Michała Antoniego (1687–1721), krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego. *Terminus ante quem* wierszowanego responsu wyznacza data ślubu adresatki: rok 1737 — została wówczas panią Ogińską, po ślubie z Tadeuszem Franciszkiem, pisarzem wielkim litewskim.

⁷³ Komplementował on Franciszkę jako poetkę, wspominając powszechne zadziwienie, iż „Owidyjusz w twojej się płci rodzi”.

⁷⁴ Córka urodziła się 2 lutego, a zmarła 24 maja tego roku.

⁷⁵ Rozwinięcie tematu zob. dalej s. 33–34.